

HISTORIA FILOZOFII

Wojciech Zbroszczyk

WPLYW KARTEZJUSZA NA FILOZOFIĘ LOCKE'A PROBLEM INTUICJI

John Locke uważany jest za przeciwnika filozofii racjonalistycznej, a w szczególności poglądów wyrażonych przez Kartezjusza. Moim zdaniem, jest to stwierdzenie mylne i w niniejszym artykule chciałbym pokazać, jak duży wpływ na poglądy Locke'a miała filozofia Kartezjusza. Co prawda pojawiają się czasem wzmianki o takim wpływie, ale są one nieliczne i podawane raczej jako ciekawostka biograficzna [Ware].

Wydaje się, że Locke doskonale znał filozofię Kartezjusza, interesował się historią kartezjanizmu, posiadał kopie dzieł Kartezjusza [Ware, s. 218]. Jednak jego znajomość *Prawideł kierowania umysłem* musi pozostać tylko hipotezą, ponieważ wydanie tego dzieła miało miejsce dopiero w roku 1701 w Amsterdamie, zatem jednaście lat po wydaniu *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego*. Jednak, jak zauważa Aaron, wiele kopii rękopisu *Prawideł...* krążyło wśród uczonych w Europie, więc jest całkiem prawdopodobne, że jedna z nich trafiła w ręce Locke'a... [Aaron, s. 10]. Moim zdaniem, Locke poznał treść tego dzieła (a raczej: kopii rękopisu), ponieważ oprócz znaczących podobieństw między *Rozważaniami...* a *Prawidłami...* istnieje jeszcze jeden istotny fakt przemawiający za moją tezą. Mianowicie, po pierwsze, Locke przebywał we Francji w latach 1675–1679, gdzie utrzymywał kontakty z tamtejszymi myślicielami, wśród których krążyły wspomniane kopie rękopisu; po drugie, *Szkic A „Rozważań”*, pisany na przełomie czerwca i lipca 1671 r. nie zawiera w ogóle koncepcji intuicji, co może świadczyć o tym, że Anglik przed pobytem we Francji nie rozważał lub nie uświadamiał sobie roli intuicji w procesach poznawczych człowieka. Te dwa szczegóły pozwalają mi stwierdzić z bardzo dużym prawdopodobieństwem, że Locke zapoznał się z treścią Kartezjańskich *Prawideł...* i – być może – ta lektura

* Uniwersytet Łódzki.

zmusiła go do wyznania w *Liście do Czytelnika*, iż „skoro prawda przemawia przeciw mnie, to powinienem raczej porzucić i odwołać taki, czy inny sąd własny, niż sprzeciwiać się sądowi cudzemu” [Locke, t. 1, s. 12].

W artykule postaram się pokazać wpływ Kartezjusza na Locke’a poprzez porównanie sposobu funkcjonowania jednego z podstawowych pojęć stosowanych przez obu myślicieli. Pojęciem tym jest właśnie *intuicja*.

Jak przedstawiają intuicję omawiani filozofowie? Kartezjusz mówi w *Prawidłach kierowania umysłem*, że intuicja to „łatwe i wyraźne pojęcie umysłu czystego i uważnego, że o tym, co poznajemy, zgoła już wątpić nie możemy [...] jest to [...] pojęcie niewątpliwe umysłu czystego i uważnego, które pochodzi z samego światła rozumu” [Descartes 3, s. 12]. Zatem intuicja jest pewnym wyróżnionym stanem umysłu, mającym czysto intelektualny charakter, tzn., że pochodzi z zakresu władzy ludzkiego rozumu i nie ma nic wspólnego z Boską iluminacją ani ze zmysłowością. Intuicja daje najwyższą pewność w procesie poznawczym. Przez określenie „pojęcie łatwe i wyraźne” Kartezjusz zwraca uwagę na prostotę ujmowania umysłem oraz równie proste ujęcie samego umysłu. Prostota świadczy o tym, że akty intuicyjne nie mogą zawierać jakiegokolwiek złożenia. Ujęcie intuicyjne musi być bezpośrednie i przebiegać od początku do końca w jednym akcie, natychmiastowo, momentalnie. Intuicja to czynność umysłu przejrzystego dla samego siebie.

W podobnym tonie wypowiada się Locke w *Rozważaniach dotyczących rozumu ludzkiego*, iż „czasem umysł postrzega zgodność albo niezgodność dwu idei bezpośrednio dzięki nim samym, bez interwencji jakiegokolwiek innej; to, jak myślę możemy nazwać wiedzą intuicyjną” [Locke 3, t. 2, s. 202]. W akcie intuicyjnym umysł „bez trudu dowodzenia i badania postrzega prawdę tak jak oko postrzega światło przez to samo, że zwraca się ku niemu”. Kiedy więc umysł postrzega takie prawdy, jak np. „biel nie jest czernią” czy „koło nie jest trójkątem”, to postrzega je „[...] od razu, ujmując razem te idee dzięki samej intuicji, bez pośrednictwa jakiejś innej idei [...]” [Locke 3, t. 2, s. 202–203].

Obaj myśliciele charakteryzują intuicję w podobny sposób. Jednak według Kartezjusza, w akcie intuicji umysł jest przejrzysty dla samego siebie, może sam siebie oglądać, natomiast Locke uważa, że samooglądanie umysłu nie jest możliwe: „Umysł, podobnie jak oko, umożliwiając nam widzenie, sam siebie nie dostrzega: toteż niemało potrzeba umiejętności i trudu, aby, odsunawszy go na pewną odległość, uczynić zeń jego własny przedmiot badania” [Locke 3, t. 2, s. 202–203]. Zatem dla Locke’a nie jest możliwe samooglądanie umysłu w akcie intuicji. To pokazuje zasadniczą różnicę między omawianymi myślicielami. Niewątpliwym podobieństwem między ich koncepcjami jest porównanie intuicji do światła. Locke, podobnie jak Kartezjusz, uważa, że intuicja to akt bezpośredni, natychmiastowy, porównywany do blasku słonecznego [Locke 3, t. 2, s. 202–203], a więc światła. Można

(jednak tylko w pewnym sensie) zgodzić się z Charlotte S. Ware, która uważa, że dla Locke'a światło naturalne nie jest (jak u Kartezjusza) wewnętrzne¹, mimo że przecież już we *Wstępie do Rozważań...* możemy przeczytać: „Świeca, która świeci w nas [podkr. W. Z.], świeci dość jasno dla wszystkich naszych potrzeb” [Locke 3, t. 1, s. 27]. Jest to, co prawda tylko „płomień świecy”, ale jego światło, które zostało dane od Boga wystarcza, aby człowiek mógł odkrywać środki do „[...] wygodnego urządzenia tego życia oraz drogi prowadzącej do życia lepszego” [Locke, s. 26]. Zatem światło to jest, podobnie jak u Kartezjusza, darem od Boga i jego charakter (wbrew opinii S. C. Ware) wydaje się wewnętrzny, co potwierdzone zostaje w *O właściwym używaniu rozumu*: „Bez względu na to, jakich władz umysłu ten człowiek używa, jego rozum dobrze lub źle poinformowany stale prowadzi, kierując się światłem, jakie ma; światło to, prawdziwe albo fałszywe, kieruje wszystkimi siłami, jakie człowiek w grę wprowadza” [Locke 2, s. 599]. Owe „siły” (*operative powers*) rozumiane są jako zdolności działania. Fragment ten jednak wskazuje na pewien problem, mianowicie na możliwość prawdziwego lub fałszywego charakteru tego światła. Czy w takim razie światło podarowane człowiekowi przez Boga może być fałszywe? Myślę, że nie ten problem Locke'a tutaj interesuje. Filozof stara się powiedzieć, że prawdziwym światłem naturalnym nie może być jakieś mniemanie (*persuasion*), przeświadczenie o prawdziwości jakiegoś twierdzenia, ale tylko i wyłącznie *oczywistość* (*evidence*): „Światłem, prawdziwym światłem umysłu nie jest i nie może być nic innego niż oczywistość, że dane zdanie jest prawdziwe; a jeśli to zdanie nie jest oczywiste samo przez się, to całe światło, jakie na nie pada lub padać może, pochodzi z jasności i mocy dowodów, na których podstawie je przyjmujemy” [Locke 3, t. 2, s. 468]. Być może to właśnie ten fragment skłonił C. S. Ware do twierdzenia, na które zgadzam się pod pewnymi warunkami. Jeśli światło naturalne nie musi się opierać wyłącznie na swojej samooczywistości, samoprzejrzystości, lecz może się posiłkować jasnością i mocą dowodów, które mogą pochodzić nie skądinąd tylko z refleksji lub doświadczenia, to w takim razie owo światło mogłoby być dostarczane wraz z poznaniem także od zmysłów, a tym samym pochodzenie tego światła byłoby w pewnej mierze „zewnętrzne”. To z kolei mogłoby świadczyć o możliwości powiększenia światła naturalnego przez ludzki umysł. Takie stanowisko wydaje się potwierdzać Locke we wspomnianym już *Wstępie do Rozważań...*, pisząc, że: „ludzka wiedza [...] zaspokaja [...] potrzebę człowieka, dając mu dość światła na to, aby go doprowadzić do poznania Stwórcy i do świadomości własnych

¹ C. S. Ware uważa, że zdaniem Locke'a *intuicja* nie jest wewnętrznym światłem (jak to ma miejsce w doktrynie Kartezjusza), ale jest raczej *działaniem* jednej z władz, w jakie wyposażony jest każdy człowiek, tj. *doznawanie* (wrażeń zmysłowych) i *rozumowanie* [zob. Ware, s. 227].

obowiązków” [Locke 3, t. 2, s. 26]. Należy przypomnieć, że „ludzka wiedza” zdobywana jest przez doświadczenie. Nie można jednak zapominać, że owo światło umysłu nie jest całkowicie zdobywane przez umysł, ponieważ pewna (wystarczająca) jego ilość jest podarowana człowiekowi przez Boga, a zatem jest *wrodzona* (mimo że Locke nie używa tego określenia). Dlatego właśnie tylko w pewnej mierze zgadzam się z poglądem C. S. Ware. Powyższa analiza przywołuje na myśl stanowisko Kartezjusza. Francuski filozof także uważa, że światło naturalne jest darem „wszczepionym” przez Boga wszystkim ludzkim umysłom. Jednak wedle Kartezjusza, światło naturalne może jedynie być wzmacniane lub osłabiane, zakrywane, „niczego nie można dodać do czystego światła rozumu, co by go w jakiś sposób nie zaciemniało” [Descartes 3, s. 16–17]². Nie może być mowy o jego powiększaniu, tj. możliwości jego pochodzenia z zewnątrz umysłu.

Locke, porównując intuicję do światła, czyni podobnie jak francuski myśliciel. Zresztą Kartezjusz w późniejszej twórczości utożsamia światło naturalne z intuicją, o czym pisze w liście do Mersenne’a: „co do mnie, rozróżniam dwa rodzaje instynktu: jeden przysługuje nam jako ludziom i jest czysto duchowym instynktem – jest to *przyrodzone światło*, czyli *intuitus mentis*, i tylko jemu ufać należy w moim przekonaniu [...]” [Alquie, s. 242]. Obydwa pojęcia charakteryzują się tymi samymi cechami: są darem od Boga (jednak nie w sensie jakiegokolwiek iluminacji), mają *czysto* duchową naturę, są źródłem dyspozycji intelektu do bezpośredniego ujmowania „natur prostych”, są gwarancją pewności ujęcia intelektualnego. Widać więc wyraźne podobieństwo w koncepcji obu myślicieli. Należy jednak podkreślić, że dla Locke’a owo światło jest tylko pewnego rodzaju narzędziem, zdolnością (*faculty*) traktowaną na równi z wieloma innymi władzami, w jakie człowiek jest wyposażony. Kartezjusz natomiast wyraźnie je wyróżnia.

Locke uważa, że intuicja jest najdoskonalszym stopniem ludzkiego poznania [Locke 3, t. 2, s. 436]. Ludzka wiedza, może zatem osiągnąć status pewności jedynie dzięki intuicji. To intuicja jest podstawą, gwarantem pewności poznania. Intuicja bez wahania, dociekania i wątpienia „napęlnia umysł swym przejrzystym światłem” [Locke 3, t. 2, s. 436].

Powyższe fragmenty wskazują na wyraźny wpływ filozofii Kartezjusza na stanowisko Locke’a. Filozof angielski nie przenosi jednak bezkrytycznie Kartezjańskich poglądów na grunt własnej filozofii. Locke wyraźnie mówi o intuicyjnym uchwyceniu *zgodności* (*agreement*) lub *niezgodności* (*disagreement*) dwóch idei. Już na podstawie tego twierdzenia widać wyraźną różnicę w pojmowaniu pojęcia intuicji. Locke’owi chodzi o intuicyjne uchwycenie pewnej relacji między ideami, a zarazem owych idei; zatem intuicja

² W podobny sposób Kartezjusz mówi w *Rozprawie...*: „[...] uwalniałem się stopniowo od wielu błędów, które mogą zaciemniać nasze światło przyrodzone” [Descartes, s. 12].

powinna natychmiastowo objąć aż trzy elementy: (a) rozpatrywaną ideę wyjściową, (b) ideę stanowiącą przedmiot określenia, (c) relację (związek) między nimi. Kartezjusz natomiast w swojej koncepcji mówi, że w jednym intuicyjnym akcie postrzeżenia umysłem możliwe jest uchwycenie *wyłącznie* jednej tylko „natury prostej”. Można więc zadać pytanie, czy w świetle Kartezjańskich poglądów możliwe jest także intuicyjne uchwycenie *relacji*? Nie jest to „uchwycenie relacji”, ale raczej *idei relacji*, bo przecież wedle myśliciela w umyśle nie może być nic innego od myśli, idei. Jeśli relacja okazałaby się ideą, to czy idea ta byłaby złożona (bo już samo pojęcie relacji musi zawierać w sobie złożenie)? Czy w takim razie można uchwycić ideę relacji (związku) intuicyjnie, jeśli intuicja obejmuje jedynie „natury proste”?

Koncepcja „natur prostych” nie jest w *Prawidłach...* jeszcze sprecyzowana. Jak słusznie zauważa J. Kopania, „natury proste” w *Prawidłach...* należy rozpatrywać raczej w porządku poznawczym, ponieważ ich status ontyczny nie jest jasny [Kopania, s. 247]. Kartezjusz mówi, że są to pojęcia „czyste i proste”, które istnieją w umyśle i są ujmowane przez rozum intuicyjnie. Właśnie dlatego, że owe natury są „proste”, można je ująć w jednym akcie intuicji. Jest ich niewiele, ale to one mają największą wartość w procesach poznawczych człowieka. Kartezjusz pisze:

Ściśle biorąc, niewiele istnieje natur czystych i prostych, które można ująć intuicyjnie od razu i same przez się, nie w zależności od jakichś innych, lecz już to w samym doświadczeniu, już to przy pomocy pewnego wrodzonego nam światła; [...] o nich to właśnie mówię, iż należy je starannie rozważyć: one są bowiem tymi, które w każdym szcergu nazywamy najbardziej prostymi. Wszystkie inne natomiast dadzą się ująć wtedy tylko, jeśli się je z owych wyprowadzi [...] [Descartes 3, s. 27].

Dzięki temu, że „natury” są intuicyjne, człowiek może być pewien ich prawdziwości, bo one „nigdy nie zawierają żadnego fałszu” [Descartes 3, s. 65]. Nie wiadomo jednak, co filozof ma na myśli mówiąc, że „jeśli umysł ujmuje z niej [natury prostej – W. Z.] najmniejszą nawet cząstkę, [...] to już z tego należy wnioskować, że ją poznajemy w zupełności” [Descartes 3, s. 65]. Przecież, jeśli jest to „natura prosta”, to nie można mówić o jej „cząstce”, dlatego właśnie, że jest „prosta”, czyli niezłożona. Pewne nieporozumienie jest spowodowane niefortunnym tłumaczeniem. Kartezjuszowi chodzi o to, że każdy sposób ujęcia prostoty „natury” ukazuje w całości samą tę „naturę”. Proponowałbym inne tłumaczenie: „[...] jeśli ową naturę [prostą – W. Z.] ujmujemy umysłem w najmniejszym nawet stopniu to [...] poznajemy ją w zupełności”³.

³ Kartezjusz pisze: „nam si de illa vel minimum quid mente attingamus, quod profecto necessarium est, cum de eadem nos aliquid judicare supponatur, ex hoc ipso concludendum est, nos illam totam cognoscere” [Adam, Tannery, s. 420].

Mówiąc o naturach prostych, Kartezjusz przeprowadza pewien ich podział na „rzeczy, które w stosunku do naszego rozumu nazywają się prostymi, są albo czysto intelektualne, albo czysto materialne, albo wspólne” [Descartes 3, s. 63–64]. Do „intelektualnych” zalicza np.: poznanie, wątplenie, niewiedzę, chcenie; do „materialnych” np.: kształt, rozciągłość, ruch; do „wspólnych” np.: istnienie, jedność, trwanie [Descartes 3, s. 64]. O ile status dwóch pierwszych rodzajów „natur” nie budzi większych wątpliwości (mogą być poznawane w aktach intuicyjnych), o tyle pewien problem rodzi się w przypadku statusu „natur wspólnych”.

F. Alquié uważa, że Kartezjusz pisząc w *Prawidłach...* o „naturach prostych” ma na myśli:

– z jednej strony pojęcia (*notions*) w sensie ścisłym, tzn. przedstawienia intelektualne (*concepts*), które są określane jako wspólne w tym znaczeniu, że mogą stosować się zarówno do rzeczy materialnych, jak i duchowych, np.: istnienie, jedność, trwanie;

– z drugiej strony pojęcia w szerokim znaczeniu tego słowa, tzn. prawdy (*vérités*), czy akty poznania (*connaissances*), które są określane jako wspólne (*communes*) z dwóch powodów: przede wszystkim dlatego, że służą wzajemnemu złączeniu natur prostych, a także dlatego, że są wystarczająco oczywiste (*assez évidentes*), by stać się wspólnymi (*pour être communes*) dla wszystkich umysłów.

Pierwsze z tych ujęć jest – zdaniem Alquiégo – właściwe Kartezjańskiej teorii natur prostych. Drugie przywołuje znaczenie tradycyjne, od czasów matematyki starożytnej, gdzie mówiono o aksjomatach lub pojęciach wspólnych (*notions communes*) nie różnicując ich⁴.

Wątpliwość może budzić uwaga Alquiégo, dotycząca „wspólnoty” natur dla wszystkich umysłów. Kartezjusz w *Prawidłach...* prezentuje swoje stanowisko, rozważając jedynie pracę *własnego* umysłu. Przedmiotem jego badań nie są *inne* umysły. Tak na dobrą sprawę, dopiero po *Medytacjach* Kartezjusz wypowiada się w tej kwestii, np. w *Odpowiedziach na zarzuty drugie*, czy w *Zasadach filozofii* [Descartes 1, s. 152–153; Descartes 5, s. 42–43]. Chociaż jest w *Prawidłach...* fragment mogący sugerować, że filozof ma na myśli „aksjomaty”: „Tu należy odnieść także te pojęcia wspólne, które są jakby pewnymi więzami, łączącymi ze sobą inne natury proste, a na których oczywistości opierają się wszystkie wnioski **naszych** [pokr. – W. Z.] rozumowań” [Descartes 3, s. 64]. Ten fragment mówi o możliwości traktowania „prostych natur wspólnych” jako twierdzeń oczywistych (dla wszystkich ludzi), których prawdziwości nie można zakwestionować. Potwierdza także stanowisko filozofa, który *expressis verbis* mówi o „naturach wspólnych”, jako pojęciach, które z jednej strony można stosować do określania zarówno

⁴ Por. komentarz F. Alquiégo do: [Descartes 2, s. 145, przypis 1].

rzeczy duchowych, jak i materialnych; z drugiej strony, jako „łączniki” między „naturami”. Można zatem uznać, że natury wspólne wyrażają jakieś *relacje*. Owe „natury” odgrywają ogromną rolę w procesach dedukcyjnych, będąc „ogniwami” łączącymi poszczególne człony łańcuchów dedukcyjnych.

Przypomnijmy zatem, czym jest dedukcja według Kartezjusza. Dedukcja jest dla niego drugim (obok intuicji) sposobem poznania, przez który „rozumujemy to wszystko, co daje się wysnuć z koniecznością z jakichś innych rzeczy poznanych w sposób pewny, [...] przy pomocy ciągłego i nigdzie nie przerwane go ruchu myśli ujmującej wyraźnie intuicją poszczególne człony [...]” [Descartes 3, s. 13]. Zatem dedukcja to pewien, można powiedzieć, szereg następujących po sobie aktów intuicji, przechodzących z jednego przedmiotu (członu, zdania) na następny. Filozof wyróżnia dwa typy dedukcji: bezpośrednią i pośrednią. Dedukcja bezpośrednia polega niejako na wyprowadzaniu wniosku bezpośrednio z „natury prostej”, bo natury proste są tymi elementami, które jako jedyne mogą być uchwycone przez intuicję. „Wszystkie inne natomiast dadzą się ująć wtedy tylko, jeśli się z owych wyprowadzi, i to albo w sposób pośredni i najbliższy, albo dopiero przy pomocy dwóch, trzech lub więcej różnych wniosków” [Descartes 3, s. 27]. W akcie tego typu dedukcji zawierają się jakby trzy oddzielne akty intuicyjne, w których zawarte jest ujęcie natury prostej, ujęcie wniosku wypływającego z niej, oraz ujęcie stosunku (relacji) owego wniosku do tejże natury prostej. Jest to intuicyjne ujęcie danych, wraz z zachodzącymi między nimi relacjami. Widać więc, jak ważną rolę w procesie dedukcji pełni intuicja. Jednak trudno się temu dziwić, skoro jakość poznania zależy właśnie od prostoty, jasności i wyraźności ujęcia umysłu. Jeśli intuicja pełni tak ważną rolę w procesie dedukcji bezpośredniej i jeśli elementy tej dedukcji są ujmowane natychmiastowo przez intuicję, to można przypuszczać, że cały proces dedukcji bezpośredniej sprowadza się do aktu intuicyjnego, bo jak mówi Kartezjusz „prosta dedukcja jednej rzeczy z drugiej dokonuje się przy pomocy intuicji” [Descartes 3, s. 52]. Jest jednak pewien element odróżniający intuicję od dedukcji. To pewien „ruch umysłu”. Kartezjusz uważa, że dedukcja „nie dochodzi [...] do skutku cała równocześnie, ale zawiera pewien ruch naszego umysłu, który wnioskuje jedną rzecz z drugiej: dlatego słusznie odróżniliśmy [...] jedną od drugiej” [Descartes 3, s. 52]. Ruch towarzyszący procesowi dedukcji świadczy o tym, że działanie dedukcyjne nie dokonuje się w sposób całkowicie niepodzielny i równoczesny, a więc natychmiastowy, bez żadnych zapośredniczeń. W dedukcji zawarta jest pewna kolejność, porządek, następstwo w procesie poznawczym. To właśnie jest charakterystyczna cecha, dzięki której odróżnia filozof intuicję od dedukcji. Intuicja i dedukcja to dwa różne procesy. Intuicja jest procesem natychmiastowym, podczas którego ujmowanie umysłem jest momentalne, samoprzejrzyste dla siebie, samo się tłumaczy, nie wymagając niczego z zewnątrz dla swojego uprawomocnienia.

W dedukcji natomiast kolejne ogniwa nie są tłumaczone same przez się, ponieważ są wyprowadzane z natur prostych. Nie ma więc zachowanej owej bezpośredniości, momentalności, natychmiastowości, która charakteryzuje intuicję. Właśnie dzięki owemu „ruchowi umysłu”, łączącemu poszczególne człony dedukcji, wyprowadzany jest wniosek. W procesie dedukcji zawierają się, co prawda elementy intuicyjne, ale połączenie ich ze sobą wymaga pewnego wysiłku umysłu. S. Czajkowski uważa, że intuicja, jako istotna, specyficzna funkcja umysłu, jest zarówno punktem wyjścia rozumowania dedukcyjnego, jak i węzłem łączącym jego poszczególne człony. Natomiast dedukcja jest jakby ciągiem następujących po sobie intuicji [por. Czajkowski]. Drugi wymieniony przez filozofa rodzaj dedukcji, tzw. dedukcja pośrednia – ogólnie rzecz ujmując – różni się od bezpośredniej jedynie tym, że posiada większą ilość elementów. W dedukcji pośredniej poszczególne elementy łączone są przez intuicję z wnioskami jedynie pośrednio. Ważnym elementem uczestniczącym w tym procesie jest *pamięć*, od której zależy pewność (rozumiana jako poprawność) wniosków w procesie dedukcyjnym [Descartes 3, s. 53]. Podsumowując omawianie dedukcji u Kartezjusza, należy podkreślić, że podstawą dedukcji zawsze jest intuicja, dzięki której osiągnana jest pewność, że wnioski odkrywane przez poznający umysł są niewątpliwe.

W koncepcji Locke’a nie ma problemu związanego z ujmowaniem intuicyjnym „relacji” między ideami, bo on właśnie nadaje intuicji zdolność ujmowania relacji. W ten sposób zdaje się powielać stanowisko Kartezjusza, prezentowane w *Prawidłach...* Pojawia się natomiast innego rodzaju problem związany z omawianym pojęciem. Problem ten jest zauważalny w związku z faktem postrzeżenia własnego istnienia. Locke pisze: „Co się tyczy własnego naszego istnienia, to postrzegamy je tak jasno i pewnie, że dowód nie jest tu ani potrzebny, ani możliwy. Nic bowiem nie może być dla nas bardziej oczywiste niż nasze własne istnienie” [Locke 3, t. 2, s. 335]. Wiedza o własnym istnieniu jest intuicyjna, ale wbrew temu, co zostało wcześniej powiedziane, postrzeżenie własnego istnienia nie obejmuje żadnej relacji; jest ono, można powiedzieć bezpośrednim *doznaniem*. Tutaj należy zaznaczyć, że ujęcie Locke’owskie własnego istnienia spełnia kryteria właściwe intuicyjności prezentowanej przez Kartezjusza. Jakże uderzającym podobieństwem obu stanowisk jest prawie identyczny sposób wyrażania problematyki; kiedy np. Locke pisze: „Gdy powątpiewam o wszelkich innych rzeczach, to samo to wątplenie pozwala mi postrzec własne istnienie i nie pozwala o nim wątpić” [Locke, t. 2, s. 335], to czy nie przypomina tym fragmentem Kartezjańskiego *wątpienia z Medytacji...?* [Descartes 1, s. 51–52].

O ile zatem intuicja obejmująca relację miała charakter intelektualny, o tyle intuicja własnego istnienia posiada pewne „zabarwienie” zmysłowości; jawi się jako pewien rodzaj instynktu. Oczywiście własnego istnienia jawi się Locke’owi jako bezpośredni akt instynktowny, towarzyszący doznaniu:

„W każdym akcie doznania zmysłowego, rozumowania lub myślenia uświadamiamy sobie własne bytowanie i osiągamy najwyższy stopień pewności” [Descartes 1, s. 336]. Zatem ta „instynktowna” intuicja również nacechowana jest *bezpośredniością*, ale bezpośredniość ta ma podobny charakter jak doznanie towarzyszące aktowi zmysłowemu [Ogonowski, s. 277]. Widać zatem, jak bardzo różni się stanowisko Locke’a od ujęcia Kartezjańskiego *cogito*. Intuicyjne ujęcie *cogito* jest dla Kartezjusza aktem czystego umysłu, którego pewności nie sposób podważyć. W jego ujęciu, intuicja opiera się na akcie czysto umysłowym. W podejściu Locke’a, intuicji także pewności nie można odmówić, z tym że tutaj oparta jest ona na gruncie aktualizacji właściwej zmysłowości, tzn. ma ona podobny charakter jak doznanie towarzyszące aktowi zmysłowemu [Ogonowski, s. 277]. Dla Locke’a *intuicja* jest jednym z narzędzi umysłu, służącym do zdobywania przez człowieka wiedzy. Należy podkreślić, że nie jest to władza szczególnie wyróżniana, a jej status nie został szczegółowo określony. Co więcej, Locke nie poświęca jej wiele miejsca w swoich *Rozważaniach...*, a nawet nie nazywa jej wprost, mówiąc w jednym z fragmentów: „Gotowość umysłu do uznania pewnych prawd nie zależy ani od wrodzonych zapisów, ani od użycia rozumu, lecz od władzy umysłu zupełnie odmiennej od jednego i drugiego” [Locke 3, t. 1, s. 38]. Cóż może oznaczać *odmienność* owej władzy wobec natywizmu jakichś „zapisów” (*native inscription*) oraz „rozumowania” (*use of reason*)? W pierwszym przypadku odpowiedź może być stosunkowo prosta: Locke, odrzucając koncepcję natywizmu, odrzuca jednocześnie możliwość jakichkolwiek powiązań władz umysłu z „wrodzonymi zapisami” (dla niego takowe po prostu nie istnieją). Problem pojawia się, kiedy filozof zaprzecza możliwości współzależności intuicji i rozumu. Co znaczy, że owa władza nie może mieć nic wspólnego z rozumem? Czyżby filozof chciał wprowadzić jakąś pozarozumową możliwość zdobywania wiedzy? Co oznaczałoby pozarozumowe poznanie? Z pewnością nie jest to poznanie nadprzyrodzone. Intuicja nie jest dla Locke’a jakimś nadnaturalnym darem boskiego pochodzenia. Przynajmniej nie w tym sensie, w którym jako *jedyna* z władz umysłu oznaczałaby jakieś *nadludzkie* zdolności. Jeżeli cokolwiek może być Boskiego pochodzenia, to jest to człowiek jako taki, który został obdarowany przez Boga „«wszystkim, co niezbędne dla żywota i znajomości cnoty»” [Locke 3, t. 1, s. 26]. Widać, że wszelkie zdolności człowieka stają się naturalnymi „narzędziami”, służącymi mu do osiągnięcia najdogodniejszych warunków życia. Zatem wszystkie zdolności człowieka są traktowane przez Locke’a w jednakowy sposób, tzn. żadna nie jest w szczególności wyróżniana. Skoro więc owa „odmienna” władza nie ma Boskiego charakteru i nie cechuje się nadnaturalną mocą, a zarazem nie ma nic wspólnego z rozumem, Locke uznał *implicite*, że ma ona charakter intuicywny. Widoczna jest w tym momencie różnica między Locke’owskim i Kartezjańskim pojęciem intuicji.

Przypomnijmy, że w koncepcji francuskiego filozofa intuicja jest związana z rozumem, bo pochodzi z właściwego mu światła [Descartes 3, s. 12]. Dla Anglika władza ta nie jest związana z rozumem. O ile w przytoczonym wcześniej przykładzie intuicyjnego ujmowania „samego siebie” teza ta doskonale się sprawdza (intuicja jako pewnego rodzaju „instynkt”), o tyle w przypadku intuicyjnego ujmowania dwóch idei trudno pominąć rolę rozumu, chociażby w procesach rozpoznawania (*discerning*)⁵. Mimo że Locke nigdzie nie utożsamia władzy rozpoznawania z intuicją, to muszą przyznać rację Aaronowi twierzącemu, że właściwie obie władze są tym samym [por. Aaron, s. 140]. Zarówno od jednej, jak i od drugiej zależy oczywistość i pewność wielu twierdzeń „nawet bardzo ogólnych, które uchodzą za prawdy wrodzone” [Locke 3, t. 1, s. 197].

Czym jest dla Locke’a owa władza *rozpoznawania*? Jest ona na tyle ważną władzą, że bez jej udziału umysł „byłby zdolny zdobywać tylko niewiele wiedzy, choćby ciała, które dają nam bodźce, działały na nas równie czynnie jak obecnie i choćby umysł stale zajęty był myśleniem” [Locke 3, t. 1, s. 197]. Jest to zatem władza, która nie zależy ani od bodźców zmysłowych, ani od czynności myślenia, co potwierdzałoby twierdzenie Aarona, mówiące o intuitywnym charakterze władzy *rozpoznawania*. Jest to władza, dzięki której idee są rozróżniane (*distinguishing*); dzięki niej idee nie są tylko chaotycznym „strumieniem” informacji, ale stają się uporządkowanymi informacjami. Co więcej samą czynność rozpoznawania umysł może poddać obserwacji i refleksji. Jest to na tyle ważna czynność, że niewłaściwe jej użycie może spowodować niejasność naszych pojęć, a rozum i zdolność sądenia staną się spaczony i znajdują się na „błędnej drodze”. To prowadzi filozofa do ważnego rozróżnienia między „dowcipem” a „sądem”:

Dowcip (wit) bowiem polega głównie na zestawianiu idei oraz na szybkim i wielorakim łączeniu ich ze sobą, gdzie da się w nich odnaleźć jakieś podobieństwo i zgodność; a to pozwala tworzyć z nich powabne obrazy i przyjemne wizje wyobraźni; w przeciwieństwie do tego władza sądenia polega na czymś całkowicie różnym, a mianowicie na starannym oddzielaniu jednej idei od innej, gdzie tylko można dopatrzeć się w nich choćby najmniejszej różnicy, aby tym sposobem uniknąć błędnego mieszania wskutek podobieństwa i pokrewieństwa i nie brać jednej rzeczy za inną [Locke 3, t. 1, s. 198].

Zastosowane przez Locke’a słowo *wit*, Gawecki tłumaczy jako „dowcip”, co może nie oddawać charakteru określenia oryginalnego. Moim zdaniem,

⁵ Tłumacz B. Gawecki przełożył określenie *discerning*, jako *odróżnianie*. Moim zdaniem, odpowiedniejszym słowem jest *rozpoznawanie*. Użyte przez tłumacza określenie „odróżnianie i wyróżnianie” idei jest właściwie jedynie powtórzeniem tego samego słowa: odróżniać. Czymś innym jest rozpoznawanie, na co wyraźnie wskazuje Locke w angielskim tekście: „Another faculty we may take notice of in our minds is that of *discerning* and *distinguishing* between the several *ideas* it has” [Locke, Vol. 1, s. 122].

słowo *wit* użyte w cytowanym fragmencie, oznacza raczej inteligencję, spryt, umiejętność kombinowania czy też *bystrość* umysłową. Określenie to wyraźnie odnosi się do zdolności umysłowych, które przejawiają się w szybkości i wielorakości zestawiania ze sobą posiadanych idei, choćby podobieństwa między nimi były bardzo niewielkie. Widać więc, jak bardzo pokrewna jest owa „bystrość” (*wit*) z władzą rozpoznawania. O ile jednak „dowcip” polega na pewnej błyskotliwości umysłu w „zestawianiu” idei, o tyle sąd (*judgment*) ma polegać na „oddzielaniu” różnych idei, które posiadają choćby najmniejszą różnicę. Władza, umiejętność rozpoznawania, odróżniania idei musi być podstawą sądenia, co wcale nie oznacza, że władza sądenia ma charakter intuicywny. Sam Locke wyraźnie rozróżnia poznanie intuicyjne od sądu:

Poznanie intuicyjne jest postrzeżeniem istniejącej z pewnością zgodności albo niezgodności dwu idei, porównanych ze sobą bezpośrednio. [...] Sądem jest myśl lub przyjęcie, że dwie idee powzięte dzięki pośrednictwu jednej lub więcej idei, są albo nie są ze sobą zgodne, przy czym ich zgodności albo niezgodności z tamtymi ideami umysł nie postrzega, lecz tylko wie z obserwacji, że zachodzi ona zwykle i często [Locke 3, t. 2, s. 439].

Widać zatem wyraźną różnicę między „intuicją” a „sądem”. Poza tym widać także różnicę między określeniem sądu z II księgi a definicją zawartą w IV księdze *Rozważań*.... Nie chodzi tutaj jednak o różnicę w poglądach samego Locke'a na temat „sądu”. Chodzi raczej o konieczność zawierania się władzy rozpoznawania (*discerning*) we władzy sądenia (*judgment*); a tym samym pewnych elementów o charakterze „intuicywnym” w procesach poznawczych, które nie muszą posiadać charakteru pewnościowego, a mogą polegać jedynie na przypuszczeniu (presumpcji).

Powyższe rozważania pozwalają dostrzec podobieństwo między poglądami angielskiego a francuskiego myśliciela. Pamiętamy, jak w teorii Kartezjusza ważną rolę spełnia intuicja w procesach dedukcyjnych. W przypadku Locke'a, intuicja spełnia podobną rolę w aktach rozumowania i co więcej pewne elementy „intuicywne” (związane z władzą rozpoznawania) zawierają się w presumpcji, mimo że nie zostaje to wyrażone *explicite*.

Moim zdaniem, poznanie intuicyjne, jakie zaprezentował w *Rozważaniach*... Locke, bardziej przypomina Kartezjańską koncepcję poznania dedukcyjnego bezpośredniego. To właśnie w procesie tego rodzaju poznania zawarte są – jak uważa Kartezjusz – trzy akty intuicywne: (a) ujęcie natury prostej, (b) ujęcie wypływającego z tej natury wniosku, (c) ujęcie stosunku (relacji) owego wniosku do tejże natury prostej. Są to bardzo podobne elementy (akty umysłu), jakie w swej koncepcji zawarł Locke, chociaż i on mówi o poznaniu dedukcyjnym, rozumowym.

Przyjrzyjmy się zatem, czym jest dla Locke'a poznanie rozumowe, tzn. demonstratywne i jaką rolę w jego procesie spełnia intuicja. O ile intuicja

jest dla Locke'a pierwszym i najważniejszym stopniem ludzkiego poznania (podobnie jak dla Kartezjusza intuicja jest najpewniejszym sposobem poznania), o tyle drugim stopniem poznania Locke nazywa poznanie dowodowe, czyli demonstratywne. Polega ono na tym, że postrzeganie „zgodności” lub „niezgodności” idei nie odbywa się bezpośrednio, lecz poprzez jakieś inne idee pośredniczące, które nazywane są elementami dowodu [Locke 3, t. 2, s. 203 i n.]. Należy zauważyć, że wszelkie idee pośredniczące muszą być poznane intuicyjnie, aby wiedza zdobyta na drodze demonstratywnej mogła uchodzić za pewną. Trzeba zaznaczyć, że Locke wprowadza w tym momencie określenie „bystrości umysłu” (*sagacity*), które wyznacza zdolność szybkiego znajdowania idei pośredniczących [Locke 3, t. 2, s. 205]. Postępuje on tutaj podobnie do Kartezjusza, który mówi o przenikliwości (*sagax*) umysłu [por. Descartes 3, s. 47–48], którą można tłumaczyć jako *bystrość*, *wnikliwość*. Obaj filozofowie mają na myśli pewnego rodzaju *roztropność*, pozwalającą unikać błędów w procesach poznawczych. Dzięki owej *roztropności* można czujnie i wnikliwie, a zatem dokładnie badać idee (w przypadku Kartezjusza) lub relacje między nimi (u Locke'a).

Anglik – podobnie jak Francuz – uważa, że poznanie demonstratywne nie może posiadać takiego samego stopnia oczywistości jak poznanie intuicyjne. Charakterystyka wiedzy demonstratywnej przedstawiona przez Locke'a w *Rozważaniach...*, przypomina opisywany przez Kartezjusza w *Prawidłach...* dedukcyjny sposób poznania. U Kartezjusza bardzo ważnym elementem dedukcji był „ruch umysłu”. Ten element Kartezjańskiej koncepcji także znajduje swoje odbicie w stanowisku Locke'a: „Bo chociaż dzięki dowodowi umysł postrzega ostatecznie zgodność lub niezgodność rozważanych przez siebie idei, to jednak nie dzieje się to bez **trudu i uwagi** [...] [podkr. W. Z.]” [Descartes 3, s. 205]. Trud i uwaga to nic innego jak wysiłek związany z ruchem umysłu, łączącym poszczególne elementy dowodzenia. Locke, zmieniając terminologię, nie zmienia znaczenia użytych wyrażen. W obu koncepcjach poznanie dedukcyjne (demonstratywne) charakteryzuje się brakiem bezpośredniości, pewnym ruchem, wysiłkiem. U jednego i drugiego myśliciela ten stopień poznania ma być ciągiem intuicji, spojonych określonym ruchem czy też jakąś szczególną uwagą umysłu [por. Locke 3, t. 2, s. 206; Descartes 3, s. 31–32]. W koncepcjach obu myślicieli ważnym narzędziem wspomagającym ten rodzaj poznania jest pamięć, od której zależy pewność wniosków w procesie dedukowania [por. Descartes 3, s. 52; Locke 3, t. 2, s. 207]. Koncepcja poznania demonstratywnego ujawnia zatem wyraźny wpływ Kartezjusza na myśl Locke'a.

Myślę, że na podstawie tego, co zostało w tym artykule przedstawione, można z pełnym przekonaniem mówić o wpływie Kartezjusza na poglądy Locke'a. Jestem jednak daleki od stwierdzenia zależności Anglika od myśliciela francuskiego, o czym mogą świadczyć różnice w ich stanowiskach

dotyczących tych samych zagadnień. Locke prezentuje zupełnie inną postawę niż Kartezjusz, ponieważ interesują go inne kwestie. Anglikowi nie zależy w tak wielkim stopniu na „niewątpliwej pewności” ludzkiego poznania. Jego zdaniem, człowiekowi wystarcza do życia przeświadczenie lub przekonanie (presumpcja) o prawdziwości jakichś idei [por. Locke 3, t. 2, s. 386 i n.]. Dla Kartezjusza natomiast „pewność” musi być najważniejszą cechą poznania. Locke’a interesuje świat doświadczenia, świat rzeczy zewnętrznych wobec umysłu. Człowiek nie jest szczególnie wyróżnionym elementem tego świata. Jedyne, co może wyróżniać człowieka, to jego rozum (*understanding*).

Uważam, że Locke kroczy swoją drogą, niezależnie od czyichkolwiek i jakichkolwiek poglądów. Według mnie, droga, którą wybrał Locke, została wskazana przez Kartezjusza, jednak podąża nią samodzielnie. Najbardziej widocznymi śladami wskazującymi na to, że wybrany kierunek został wskazany przez Kartezjusza, są właśnie *Rozważania...*, a zwłaszcza omawiany problem zamieszczony w IV księdze. Podobieństwa z *Prawidłami...* wydają się aż nadto oczywiste. Zgadzam się z S. C. Ware, która mówi, że podjęty przez Locke’a problem ludzkiego poznania, a zarazem sposób, w jaki go podejmuje, wydaje się niemożliwy bez pionierskich prób analizy umysłu (i jego władz), jakie podjął Kartezjusz [por. Ware, s. 218].

Bibliografia

- [Aaron] R. I. Aaron, *John Locke*, Oxford 1965.
- [Adam, Tannery] C. Adam, P. Tannery, *Oeuvres de Descartes*, T. 10, Paris 1908.
- [Alquie] F. Alquie, *Kartezjusz*, Warszawa 1989.
- [Czajkowski] S. Czajkowski, „*Cogito, ergo sum*” Kartezjusza i jego nowa koncepcja duszy, w: „Kwartalnik Filozoficzny” 1950, nr 1–2.
- [Descartes 1] R. Descartes, *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora*, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąbska, Kęty 2000.
- [Descartes 2] R. Descartes, *Oeuvres philosophiques (1618–1637)*, T. 1, Paris 1963.
- [Descartes 3] R. Descartes, *Prawidła kierowania umysłem*, przeł. L. Chmaj, Warszawa 1958.
- [Descartes 4] R. Descartes, *Rozprawa o metodzie*, przeł. W. Wojciechowska, Warszawa 1970.
- [Descartes 5] R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąbska, Kęty 2001.
- [Kopania] J. Kopania, *Funkcje poznawcze Descartesa teorii idei*, Białystok 1988.
- [Locke 1] J. Locke, *An Essay Concerning Human Understanding*, Vol. 1, London 1961.
- [Locke 2] J. Locke, *O właściwym używaniu rozumu*, w: tenże, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 2, przeł. B. Gawecki, Warszawa 1955.
- [Locke 3] J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, t. 1–2, przeł. B. Gawecki, Warszawa 1955.
- [Ogonowski] Z. Ogonowski, *Locke*, Warszawa 1972.
- [Ware] C. S. Ware, *The Influence of Descartes on John Locke*, w: “Review Internationale de Philosophie” 1950, Vol. 4.

Wojciech Zbroszczyk

**The Influence of Descartes on John Locke's Philosophy
Issue of Intuition**

There is no doubt as to influence of Descartes on Locke's philosophy. First of all it is a fact of Locke's biography: issue of intuition appears in Locke's writing after his visiting France in 1675–1679, where probably he had known Descartes' manuscript of *Regulae ad directionem ingenii*. Maybe that conception of intuition drew Locke's attention to the issue. There was no mention of intuition in early Draft A (written in 1671).

The article shows the resemblance of notion of intuition in Descartes' and Locke's philosophy. Descartes claims that intuition is a distinguished state of mind. This state has pure intellectual character. It has nothing to do with divine illumination. It is one straight, directly mental action. For Locke the intuition is the perception of the certain agreement or disagreement of two ideas immediately compared together.

Both thinkers compare intuition to the light. But Descartes distinguishes that state of mind, and for Locke it is just one of many human faculties. Descartes and Locke consider that intuition is certain beyond all doubt, needs no probation, and this is the highest of all human certainty.

Even where Locke seems to have taken over the idea of intuition of Descartes, it will be found that he has imposed his own interpretation upon it.